

TEMATY
TYGODNIA

- 10 Mariusz Janicki,
Wiesław Władyka
**Kim będzie
prezydent Duda?**
- 13 Joanna Solska
**Scheda po Janie
Kulczyku**
- 16 Łukasz Wójcik
**Po co światu bomba
atomowa**

RAPORT:
POLSKA
PRZED WYBOREM

- 20 Joanna Solska
**Grożne majstrowanie
przy emeryturach**

OGLĄD
I POGLĄD

- 24 Sławomir Sierakowski
**Prawo dla prawicy,
życie dla lewicy**

SPOŁECZEŃSTWO

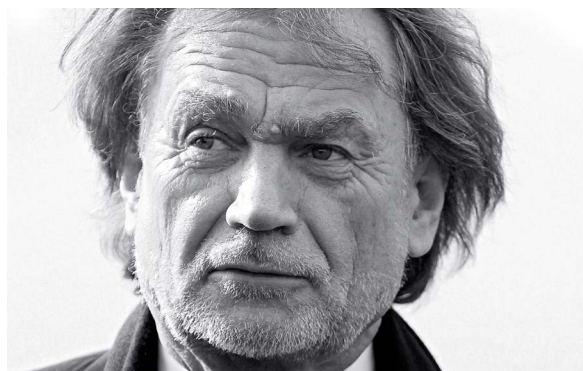
- 26 Paweł Walewski
**Jak wypełnić ubytki
polskiej stomatologii**
- 30 Piotr Pytlakowski
Oczy i uszy policji
- 33 Olga Podgórska
Skąd tyle utonięć
- 36 Edyta Gietka
Tragedia na przejeździe
- 38 Marcin Kołodziejczyk
Wyrok na pszczoły
- 40 Grzegorz Rzeczkowski
**BEZPIECZNI NA DRODZE
Piesi pod ochroną**

RYNEK

- 42 Ryszarda Socha
Rybacki łowi... dotacje
- 46 Cezary Kowanda
**Wybrakowane przepisy
o chwilówkach**

ŚWIAT

- 48 Ziemowit Szczerek WĘGRY
**Burmistrz z Ózd
kontra Romowie**
- 52 Tomasz Zalewski USA
**Donald Trump:
za bogaty
na prezydenta?**
- 54 Adam Leszczyński
**FRANCJA Wielka
Uberalizacja, czyli
o nowym modelu
zatrudnienia**



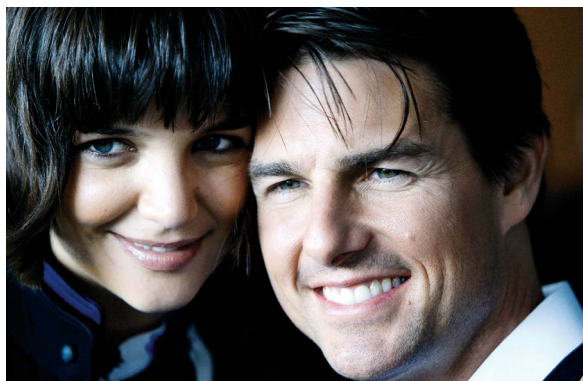
13 Pierwszy Kapitalista Trzeciej RP



20 Czarne chmury nad emeryturami



48 Reportaż z krainy Ózd



76 Tom Cruise – aktor czy firma

HISTORIA

- 56 Piotr Osęka **Sierpień '55:
pierwszy karnawał
wolności**
- 59 Piotr Tarczyński
**USA: bunt w czarnych
gettach epoki Johnsona**

NAUKA

- 62 Agnieszka Krzemińska
Archeologia zbrodni
- 65 Andrzej Nowak,
Maciej J. Nowak EDUKACJA
**Uczelnie niszczy
biurokracja**
- 66 Edwin Bendyk
**Cyfrowe opowiadanie
po nowemu**

KULTURA

- 72 Mariusz Herma
Festiwal z osobowością
- 76 Janusz Wróblewski
Fenomen Toma Cruise'a
- 79 KAWIARNIA LITERACKA
Jakub Żulczyk
- 80 Justyna Sobolewska
**David Foster Wallace
– pisarz uwięziony
w bólu**
- 82 Sebastian Frąckiewicz
Murale na chałupach

LUDZIE I STYLE

- 86 Anna Dobrowolska
Luksusowe hostele
- 90 Rozmowa
z **Romanem Czejarkiem**,
dziennikarzem
radiowym i telewizyjnym,
o sekretach Szczecina
- 93 Piotr Adamczewski
**ZA STOŁEM
Dzieje pewnego kotleta**

NA WŁASNE
OCZY

- 100 Tekst i fotografie
Wojciech Walkiewicz
Jak się liczy pingwiny

STAŁE RUBRYKI

- 4 Mleczko i Mizerski
• 6 Ludzie i wydarzenia
• 68 Afisz • 94 Passent
• 96 Fusy, plusy i minusy
• 97 Tym • 98 Do i od redakcji
• 99 Hartman • 106 Polityka
i obyczaj



ślawomir mizerski z życia sfer

Chrzest a sprawa polska

O niektórych ważnych dla Pol-
ski i Polaków wydarzeniach,
takich jak np. przyjęcie chrztu
przez Mieszka I, mówi się u nas
stanowczo za mało. Dlatego z za-
dowoleniem przyjąłem inicjatywę
Narodowego Centrum Kultury
w związku z przypadającą w 2016 r.
okrągłą tysiąc pięćdziesiątą roczni-
cą odbycia się tego chrztu. Chodzi
o nabór do programu Chrzest 966,
którego celem strategicznym jest
„zwiększenie świadomości Polaków
na temat roli i znaczenia chrztu Pol-
ski jako jednego z najważniejszych
wydarzeń w historii państwo-
wości polskiej oraz jego wpływu
na kształt współczesnej Polski”.
Ukazaniu tego znaczenia mają
służyć organizowane w ramach
Chrzestu 966 „festiwale, wystawy,
koncerty, happeningi, przeglądy,
warsztaty, spektakle teatralne,
nagrania audio-video oraz różne
działania interdyscyplinarne”.

Uważam, że świadomość znacze-
nia chrztu Mieszka I wciąż jest nie
za wysoka, dlatego trzeba ją zwięk-
szyć. Zajęci codziennymi sprawami,
nie myślimy o fundamentalnej
roli tego chrztu, która nie przedo-
staje się do naszej świadomości.
Nie zadajemy sobie pytania, czy
gdyby nie śmiała decyzja Miesz-
ka I, zapoczątkowująca historyczny
proces chrzczenia Polaków, Polska
w ogóle byłaby dziś Polską, a Po-
lak Polakiem? Osobiście uważam,
że nie, gdyż nieochrzczony Polak
mógłby być co najwyżej Arabem
albo buddystą. Gdyby Mieszko się
nie ochrzczył, polskie dzieci nie mo-
głyby dziś nawet pójść do Pierwszej
Komunii, aby dostarczyć swoim ro-
dzicom masy wzruszeń, a następnie
otrzymać w prezencie należne im
rowery górskie, rolki i smartfony.
W Polsce zamieszkaną przez osoby
nieochrzczone o wiele słabiej roz-
winięte byłyby katolickie wartości,

a także Kościół, co oczywiście by-
łoby na rękę jego wrogom, którzy
całą sytuację mogliby wykorzystać
do usunięcia religii ze szkół oraz
ataków na episkopat i niektórych
biskupów.

Część osób twierdzi, że gdyby
Mieszko I mógł przewidzieć,
w jaką stronę pójdzie rozwój pol-
skiego Kościoła, dwa razy by się
zastanowił, zanimby się ochrzczył.
Dla tych osób chrzest Mieszka nie
jest ważny, bo przyznają, że same
są nieochrzczone. Osobom tym trze-
ba powiedzieć jasno: wasza strata,
trzeba się było ochrzczyć. Miejmy na-
dzieję, że ich jątrzenie nie umniejszy
znaczenia chrztu z 966 r. i nie zakłóci
obchodów, którym patronuje Naro-
dowe Centrum Kultury. I że efektem
tych obchodów już w niedalekiej
przyszłości będzie ochrzczenie tych
nielicznych rodaków, którzy na razie
jeszcze nie są do chrztu przekonani
i się opierają.

Olimpijczycy,
jesteśmy z Wami
od startu do mety

Lotka i propaganda

Czy fragment skrzydła znaleziony właśnie na francuskiej wyspie Reunion pomoże rozwiązać tajemnicę lotu MH370, jedną z największych zagadek lotnictwa pasażerskiego? Maszyna należała do linii Malaysia Airlines i Malezyjczycy niemal od razu stwierdzili, że leżąca na plaży tzw. lotka pochodzi z Boeinga 777. Jednocześnie dali do zrozumienia, że biała część ma związek z maszyną, która 8 marca zeszłego roku nie doleciała z Kuala Lumpur do Pekinu. Reunion leży aż 4 tys. km na zachód od obszaru uznawanego za miejsce katastrofy, ale oceanografowie uczestniczący w akcji poszukiwawczej umieścili go w swoich modelach. Wynika z nich, że jakieś szczątki maszyny mogą, po miesiącach dryfu po powierzchni Oceanu Indyjskiego, dotrzeć do brzegów wyspy. Eksperci przestrzegają tymczasem, że nie uda się w pełni wyjaśnić okoliczności wypadku bez dotarcia do czarnych skrzynek.

Rejestratory lotu pochodzące z drugiej malezyjskiej maszyny, która 13 miesięcy temu spadła na pole pod Donieckiem,



© MAXPPP

od dawna znajdują się w Holandii. Holendrzy nie mają wątpliwości, że rejs MH17 z Amsterdamu do Kuala Lumpur został przerwany w wyniku zestrzelenia. Tu problemy śledztwu nastręcza nie geografia, lecz polityka. Australia, Holandia, Malezja i Ukraina chciały, by winnego odpalenia rakiety wskazał nie sąd holenderski, lecz specjalnie powołany trybunał międzynarodowy. Decyzję o przekazaniu mu sprawy musiała podjąć Rada Bezpieczeństwa ONZ i inicjatywę zablokowała Rosja. Lot MH17 jest bardzo ważnym elementem wojny propagandowej. Ukraina i wspierające ją państwa są przekonane, że samolot zestrzelono z broni dostarczonej przez Rosję donbaskim separatystom. Za to wszędzie tam, gdzie na co dzień ogląda się rosyjską telewizję, powszechna jest wiara w teorię prowokacji: Rosjanie i popierane przez nich oddziały nie miały żadnego interesu w tej tragedii, dlatego stracić mieli Ukraincy, by przerzucić winę na Rosję. Obie wersje mają się świetnie – bez względu na ich sprzeczność, zawartość czarnych skrzynek i emocje bliskich ofiar.



© REUTERS/FORUM

Igrzyska bez obciążeń

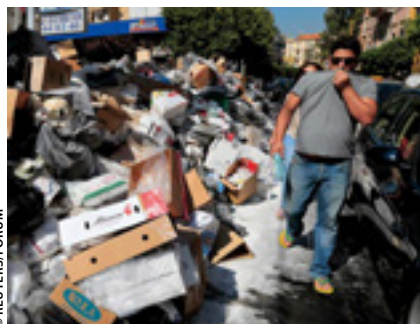
Tegoroczna europejska Makabiada, czyli największa międzynarodowa impreza żydowskich towarzyszt sportowych na Starym Kontynencie, jest ciężka od symboli. Odbyna się prawie 80 lat po igrzyskach olimpijskich w nazistowskich Niemczech, w 70. rocznicę klęski hitlerowskiego totalitaryzmu i w półwiecze ustanowienia stosunków dyplomatycznych z Izraelem. W dodatku większość zawodów rozgrywana jest w Berlinie, na stadionie przebudowanym na polecenie Adolfa Hitlera przed igrzyskami w 1936 r., podczas których Niemcy próbowali ograniczyć udział zawodników pochodzenia żydowskiego.

Po raz pierwszy ogólnosiwiatową Makabiadę zorganizowano w 1932 r. Syjoniści chcieli wówczas uwolnić zawody sportowe od dyskryminacji i antysemity-

zmu, propagowali też wśród swojej młodzieży sport, aby zerwać ze stereotypem prześladowanego i słabego Żyda. Przed wojną igrzyska odbywały się nieregularnie, a od 1953 r. są powtarzane co 4 lata. Po raz pierwszy europejska edycja odbywa się w Niemczech, do których przez lata zarówno działacze Makabiady, jak i występujący w niej sportowcy, wśród których przynajmniej jeden rodzic lub dziadek musi być pochodzenia żydowskiego, nie chcieli przyjechać. Twierdzili, że ich stopa nigdy na niemieckiej ziemi nie postanie. Do głosu doszli jednak młodzi organizatorzy i zawodnicy, dla których sprawa wygląda inaczej. Odbierają Berlin jako jeszcze jedno wielokulturowe i bardzo popularne miasto, a Niemcy to dla nich stabilne państwo, w którym dzisiaj mieszka już 250 tys. Żydów.

Nie ma prezydenta, są śmieci

Mieszkańcy Bejrutu duszą się na własne życzenie – mimo upałów okna w całym mieście są szczelnie pozamykane, bo od ponad tygodnia śmieci nie są już wywożone i w tej chwili na ulicach rozkłada ich się ponad 20 tys. ton. Usługę wstrzymano, bo stołeczne wysypisko jest już wypełnione pięciokrotnie ponad normy. W 1997 r. otwarto je jako prowi-



© REUTERS/FORUM

zoryczne i od tamtej pory żadne wiążące decyzje w jego sprawie nie zostały już podjęte. To rezultat politycznej niemocy, która panuje w Libanie od kilku dekad. Prawo nakazuje, by w podzielonym między trzy wyznania kraju premier był sunnitą, przewodniczący parlamentu szyitą, a prezydent chrześcijaninem, ale te trzy grupy są wobec siebie nieufne od czasu krwawej wojny domowej z lat 1975–90, a także zakończonych dopiero długo później okupacji izraelskiej oraz syryjskiej. W rezultacie fotel prezydencki pozostaje nieobsadzony od 14 miesięcy, a parlament wybrany jeszcze w 2009 r. na czteroletnią kadencję... w listopadzie już po raz drugi sam ją sobie wydłużył, tym razem zapowiadając wybory na 2017 r. Ten polityczny impas sprawia, że w Libanie regularnie zdarzają się braki w dostawie prądu oraz wody, śmieci to tylko najnowszy dodatek do chaosu.

Fala w Kościele

Czeski prymas kardynał Dominik Duka zakazał wyświetlania w kościele polskiego filmu Małgorzaty Szumowskiej „W imię”. Andrzej Chyra gra w nim księdza dręczonego konfliktem między własnym homoseksualizmem a wymogami Kościoła. Film miał być pokazany 13 sierpnia w bardzo ważnym ośrodku duszpasterstwa akademickiego w kościele św. Salvatora w centrum Pragi, przy samym wejściu na Most Karola. Dzień wcześniej amerykańska zakonnica Jeannine Gramick miała wygłosić tam wykład o panującej w Kościele tzw. fali i wzajemnym prześladowaniu. Obie imprezy zorganizowało stowarzyszenie Logos, które skupia katolików orientacji homoseksualnej. Oba wydarzenia były też reklamowane jako elementy trwającego w tym samym czasie festiwalu Prague Pride.

Dominik Duka wydał oświadczenie, w którym wprawdzie z jednej strony pisze o niezbędnym szacunku dla homoseksualistów, ale z drugiej wspomina o wewnętrznym nieuporządkowaniu i obu imprez zakazuje. Proboszczem kościoła św. Salvatora



jest znany dobrze w Polsce ks. Tomasz Halik. Czeskim dziennikarzom powiedział, że z decyzją biskupa się zgadza, a jednocześnie zapewnił, że i film, i wykład zostaną zaprezentowane, ale później i bez związku z Prague Pride (na które ma w tym roku przyjechać m.in. Conchita Wurst). Halik nie kryje swojego krytycyzmu wobec Prague Pride i mówi, że takie imprezy można robić w Moskwie, gdzie gejów się prześladowuje, ale w Czechach nie ma potrzeby.

Chorwacja na skroplony gaz

Amerkańska firma Cheniere Energy chce sprowadzić do Chorwacji pływający gazoport. Taki sam mają już Litwini w Kłajpedzie i Włosi w Toskanii. Chodzi o duży statek, który byłby jednocześnie terminalem skroplonego gazu ziemnego – w sensie funkcjonalnym nie różni się on znacząco od tradycyjnego terminalu, np. takiego, jaki powstaje w Świnoujściu. Za statkiem-gazoportem przemawia jednak nie tylko jego mobilność, ale też mniejsze obciążenie dla środowiska, a przede wszystkim szybka realizacja projektu. W chorwackim przypadku gaz może popłynąć już za dwa lata. Budowę terminalu w Świnoujściu formalnie rozpoczęto w 2011 r.

Amerkanie nie ukrywają jednak, że chodzi im o coś więcej niż dobry biznes. Chorwacki gazoport ma wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne krajów zaangażowanych w budowę korytarza gazowego Północ-Południe – biegnącego od Świnoujścia przez Czechy, Węgry, Słowację do Chorwacji. Gdy już powstanie, zapewni regionowi praktycznie nieograniczony dostęp do skroplonego gazu LNG, który będzie można kupować w dowolnym miejscu na świecie i sprowadzać na statkach. Chorwaci nazywają już przyszły amerykański gazoport, trochę na wyrost, „pływającą Statuą Wolności”.



Śluby paniieńskie

W Korei Południowej modne stało się słowo *bihon*, singiel, głównie używane w przypadku młodych kobiet, które zastępuje słowo *mihon*, jak się tradycyjnie mówiło o „jeszcze nie zamężnych”. Rzecz w tym, że na to zamążpójście mają coraz mniejsze szanse albo trzeba je odłożyć na grubo po trzydziestce. W Seulu w ciągu ostatniej dekady liczba singli podwoiła się i dziś stanowią już 16 proc. gospodarstw domowych; co trzecia wykształcona kobieta mieszka tu sama. Poza stanem małżeńskim znajduje się 4 na każdych 10 dorosłych południowych Koreańczyków, najwięcej wśród 34 państw OECD. Z małżeństwami jest kłopot, bo to dziś bardzo duży wydatek, spadający głównie na rodzinę pana młodego, trady-



cyjnie obejmuje on zakup pierwszego mieszkania dla nowożeńców. Poza tym młode kobiety są bardzo dobrze wykształcone, często lepiej od swoich partnerów, ambitne i nie chcą być po ślubie zamykane w domu. Z kolei w bardzo konserwatywnym społeczeństwie praktycznie nie ma instytucji konkubinatów. Stąd rosnąca popularność „singielskich małżeństw”: na taką uroczystość dziewczyna zakłada suknię ślubną, są zdjęcia, przyjęcie i gratulacje znajomych. Rodzina też oddycha z ulgą, bo w ciężkich czasach dobre i takie półmałżeństwo. Może z czasem uda się dokleić drugą połowę.